

Nie tylko my żądamy konsekwencji – komentarz akcjonariusza.

W ostatni czwartek odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie ENEA S.A., w dodatku pierwsze po opublikowanym raporcie bieżącym, w którym Spółka poinformowała, że sąd oddalił jej apelację w związku z zaskarżeniem uchwały walnego zgromadzenia w sprawie wyrażenia kierunkowej zgody na rozpoczęcie budowy Ostrołęki C.

Synergia była jednym z dwóch akcjonariuszy, którzy stanowczo, bez wahania zaskarżyli uchwałę, która w naszej ocenie była tylko i wyłącznie infantylnym liczeniem na to, że można rozmyć odpowiedzialność za coś, co się później okazało (każdy o tym wiedział) największą inwestycyjną katastrofą w ostatnich kilkudziesięciu latach w Polsce.

Sąd uzasadniając wyrok wskazał bowiem, że w tym przypadku walne zgromadzenie nie było ciałem kompetentnym do wyrażenia przedmiotowej zgody, a to w naszej ocenie oznacza, że Zarząd pod kierownictwem Mirosława Kowalika zdawał sobie sprawę (mamy na to dowody), że planowana wówczas inwestycja to potencjalna strata wielkich rozmiarów, a jak sąd określił, bezzasadne pozyskiwanie zgody akcjonariuszy, to nic innego jak ułomna próba szukania uzasadnienia na prawdopodobne i jak się okazuje pytania prokuratury.

„Przecież mieliśmy zgodę akcjonariuszy” – taka odpowiedź z ust odpowiedzialnych za stratę wielkich rozmiarów, dzięki wyrokowi z dnia 08.07.2020 r., już na pewno nie padnie. Nie padnie dzięki stanowisku akcjonariuszy (w tym synergii, czyli tak naprawdę dzięki Wam), którzy podjęli działania i zareagowali na ewidentne naszym zdaniem działanie Zarządu na szkodę Spółki.

Teraz chyba rozumiecie, dlaczego podjęto takie, a nie inne metody wobec naszej organizacji, zwłaszcza jej działaczy. Dlaczego, synergia stała się wrogiem numer jeden. Nasza lojalność wobec Spółki, jej interesom, stała na drodze do... i tu pojawia się szereg pytań.

Czym kierowali się członkowie Zarządu i najprawdopodobniej rady nadzorczej, doprowadzając do czegoś tak dramatycznego i skandalicznego? Buta? Totalne poczucie bezkarności? Troska wyłącznie o swoje wynagrodzenie i stanowisko?

Jedno wiemy na pewno, spisanie przez ENEA S.A. projektu na straty, w wysokości ponad pół miliarda złotych, to w żadnym wypadku nie jest przejaw źle obliczonego ryzyka, czy też nagłej zmiany okoliczności i uwarunkowań gospodarczych. To dowód na świadome, skrajnie, niczym nieuzasadnione działania, za które ktoś powinien bezsprzecznie ponieść konsekwencje.

Domagali się tego akcjonariusze, którzy razem z nami podczas ostatniego walnego zgromadzenia próbowali uzyskać odpowiedź, na pytanie, czy ktoś za ten przejaw głupoty i „menedżerskiego” wstydu odpowie? Nasz pełnomocnik wprost zapytał, czy będą podejmowane działania mające na celu wyciągnięcie konsekwencji i naprawienie szkody wobec Spółki przez kluczowych decydentów? Odpowiedzi nie otrzymał, a jedyne na co było stać członków Zarządu to stanowisko, że odpowiedzi otrzymamy w późniejszym terminie, jako raport bieżący dla akcjonariuszy.

Zarząd Spółki, wspomagany rzeszą prawników, w tym jednym z kluczowych w tamtym czasie w Grupie Kapitałowej ENEA, a który dzisiaj o dziwo jest jeszcze członkiem Zarządu ENEA Trading, naszym zdaniem musiał zdawać sobie sprawę, że zgoda walnego zgromadzenia w całym procesie nie jest wymagana.

Musiał to wiedzieć, bo żaden akt korporacyjny, w szczególności statut, nie określał takiej ścieżki postępowania. Jak już wspomnieliśmy, w naszej ocenie chodziło tylko i wyłącznie o rozmycie odpowiedzialności i szukanie potencjalnego „korporacyjnego alibi” w postaci zgody akcjonariuszy, na tę, jak się potwierdziło, chybną inwestycję.

Uchwały już nie ma, sąd przyznał rację tym, którzy jak widać na biznesie, energetyce i prawie znają się lepiej, niż tym, którzy przez ostatnie lata zainkasowali zapewne kilka milionów za wygenerowanie kilkusetmilionowej straty.

Podczas walnego, nasz pełnomocnik zapytał też o koszty jakie poniosła Spółka, w związku z tym, że Zarząd kierowany przez Mirosława Kowalika bezsensownie, bezzasadnie, a przede wszystkim bezczelnie i niekompetentnie skierował wniosek do walnego zgromadzenia o wyrażenie kierunkowej zgody na rozpoczęcie budowy.

Skoro zgoda walnego nie była wymagana, Zarząd poza kosztowną organizacją walnego, zapewne w pełni świadomy, że nie ma racji, zaangażował do podważenia m.in. naszego powództwa renomowaną zagraniczną kancelarię, której wynagrodzenie to w naszej ocenie w pełni nieuzasadnione koszty, które również powinny zostać pokryte przez tych, którzy jak widać z wydawaniem nie swoich pieniędzy nie mieli żadnych problemów.

Na żadne z zadanych podczas walnego przez nas pytań, nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Podobnie było w przypadku pozostałych akcjonariuszy, których ogromna wola i oczekiwanie wyciągnięcia konsekwencji za projekt w Ostrołęce, pokazuje jednoznacznie, że to my byliśmy tymi, którzy w tej sprawie działali racjonalnie i odpowiedzialnie.

Z informacji przez nas pozyskanych, wszystkie działania, które podejmowano wobec naszej organizacji, naszych działaczy wynikały z faktu złożenia powództwa, które za Waszą zgodę wytoczyliśmy ENEA S.A. Byliśmy przekonani, że mamy rację, i słusznie postępujemy, a sąd wyrokiem z dnia 08.07.2020 r. ostatecznie to potwierdził. Według naszej wiedzy, wycofanie przez synergę sprawy, miało zakończyć odwetowe działania wytoczone przez osoby, które najprawdopodobniej podejmowały kluczowe decyzje w tej sprawie.

Smutne, ohydne i bardzo niesprawiedliwe. Jak w gangsterskim filmie, zlikwidować świadków i tych, którzy za dużo wiedzą. Nie macie pojęcia jakie środki finansowe, ilu ludzi, kancelarii, zaangażowano żebyśmy najprawdopodobniej wycofali pozew. Jakie scenariusze były układane, żeby tylko nie doszło do jednego. Uruchromiono gigantyczną maszynę, tylko po to, żeby nie wyszło że synergia, od początku miała rację.